

Kraina wygasłych wulkanów

W piątek 1 kwietnia 2016 r. zostaliśmy zaproszeni do Chaty Izerskiej w Szklarskiej Porębie Dolnej na spotkanie z niezwykłym przewodnikiem Piotrem Norko. Swój występ zatytułowany „Z krainy wygasłych wulkanów, pół żartem, pół serio wieści” postanowił zaprezentować mimo daty kojarzącej się nam raczej z żartami. Trzeba jednak przyznać, że opowieść oraz przedstawione zdjęcia, mimo iż czasami lekko żartobliwe, pokazywały raczej niezwykle piękno Pogórza i Gór Kaczawskich, terenu bardzo słabo wykorzystywanego turystycznie.

W zasadzie autor skłania się do stwierdzenia by tereny te nazywać „Krainą śpiących wulkanów” co może sugerować, iż mogą one niebawem obudzić się. Na razie jednak nic na to nie wskazuje. Dzięki jednak zastęglym formom skalnych możemy przeżyć tu chwile niesamowite. Widoczne wszędzie bazalty utworzyły tak niesamowite miejsca, że często, gdy natkniemy się na nie, nie możemy oderwać od nich oczu. Za przykład wystarczy miejsce znane jako Organy Wielisławskie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ Pogórze Kaczawskie jest dwukrotnie większe od właściwych gór by poznać wszystkie ciekawe miejsca trzeba dziesiątek jeśli nie setek wycieczek. Piotr ma ich na swoim koncie niezliczoną ilość. Dlatego też w swojej kolekcji zdjęć ma te przedstawiające żywą przyrodę jak i takie, które przedstawiają formy skalne, w tym najpiękniejsze miejsce zwane różą bazaltową. Oczywiście w dniu dzisiejszym nie wszystkie pokazywane miejsca są ogólnodostępne, niektóre zostały w międzyczasie zniszczone, jednak wiele z nich zasługuje na poświęcenie jednego czy nawet kilku dni by dotrzeć do nich.

Warto zatem odwiedzić Wąwóz Myśluborski, ruiny szubienicy w Lipie, Rezerwat Wilcza Góra, Zamek Grodziec, Dolinę Kaczawy, Świerzawę, Podgórkę, Chrośnicę, Stromiec, wieżę książęcą w Siedlęcinie, pałac książęcy we Wleniu. Warto wejść na Skopiec, który zmienił niedawno swoją wysokość, wejść na Górę Miłek czy dotrzeć do jaskiń na Połomie. Warto także odwiedzić skrywający wiele tajemnic Jawor czy wreszcie wdrapać się po bez mała pół tysiącach kamiennych stopni na Ostrzycę Proboszczowicką nazywaną Śląską Fudzijamą. Warto wstawać przed wschodem słońca by patrzeć jak pierwsze jego promienie oświetlają poszczególne zbocza, jak ciepło od nich bijące powoduje odparowanie porannej

rosy, jak kolorowe salamandry kąpią się w kałużach. Warto pozostać tu do zachodu słońca by zobaczyć jak cienie przesuwają się po wzniesieniach, by w końcu zmrok spowił całą okolicę. A wtedy warto pozostać jeszcze chwilę by posłuchać nocnych odgłosów wyruszających na łowy drapieżników. Warto spojrzeć w górę gdzie pomiędzy koronami drzew na czarnym niebie świecą się tysiące gwiazd wyglądających tak pięknie, że nie chce nam się wracać do domu. Warto owe spacerować i obserwacje powtórzyć o różnych porach roku by zobaczyć jak różni się dane miejsce w zależności od tego czy oświetla je letnie słońce, czy przykrywa je pożółkłe jesienne liście, czy przykrywa je biała śnieżna pierzynka, czy w końcu rozkwitają wiosenną zielenią.



Foto: Krzysztof Tęcza

Warto zatem było przybyć na spotkanie z Piotrem Norko by zobaczyć zdjęcia ukazujące te wszystkie niesamowite miejsca i by wysłuchać pięknej opowieści człowieka zakochanego w Kaczawach. Ale teraz, gdy tylko nadarzy się okazja, warto wyjść z domu by na własne oczy zobaczyć to wszystko co widzieliśmy na zdjęciach. Warto zaryzykować, że widząc takie piękno na żywo zapalamy miłością do Gór Kaczawskich i zatracimy się bez reszty, by wciąż odkrywać nieznane nam do tej pory miejsca.

Krzysztof Tęcza